

Zwycięstwo Boga i Baranka Obj.19

¹ Potem usłyszałem jakby donośny głos liczego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwala, i moc Bogu naszemu, ² Gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; osądził, bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. ³ I rzekli po wtóre: Alleluja! I dym jej unosi się w górę na wieki wieków. ⁴ I upadło dwudziestu czterech starców, i cztery postacie, i oddały pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc: Amen, Alleluja! ⁵ A od tronu rozległ się głos mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy jego, którzy się go boicie, mali i wielcy. ⁶ I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. ⁷ Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; ⁸ I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych. ⁹ I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże. ¹⁰ I upadłem mu do nóg, by mu oddać pokłon. A on rzecze do mnie: Nie czyni tego! Jam współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa, Bogu oddaj pokłon! A świadectwem Jezusa jest duch prorocstwa. ¹¹ I widziałem niebo otwarte, a oto białe konie, a Ten, który na nim siedział, nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sędzi i sprawiedliwie walczy. ¹² Oczy zaś jego jak płomień ognia, a na głowie jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko on sam. ¹³ A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś jego brzmi: Słowo Boże. ¹⁴ I szły za nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. ¹⁵ A z ust jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną. On sam też tłoczy kadź wina zapalczego gniewu Boga, Wszechmogącego. ¹⁶ A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów. ¹⁷ I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką ucztę Bożą, ¹⁸ By jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich. ¹⁹ I widziałem zwierzę i królów ziemi, i wojska ich, zebrane, by stoczyć bój z tym, który siedział na koniu, oraz z jego wojskiem. ²⁰ I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego, gorejącego siarką. ²¹ A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźcy na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami. Obj. 19:1-21

Gniew Boży to termin niepopularny w dzisiejszym chrześcijaństwie. Kaznodziejowie raczej unikają nauczania na ten temat, a wierni mają nieuzasadnione przekonanie, że dobry Bóg nikogo nie skaże na piekło. Nadzieja na taki rozwój sytuacji jest płonna. Księga

Apokalipsy a szczególnie dzisiaj omawiany fragment, zaprzecza tej błędnej nadziei. Obj.19 ukazuje podział świata na dwie grupy i dwie kategorie ludzi. Z jednej strony jest tłum wierny Bogu z Barankiem na czele, z drugiej strony ludzkość zbuntowana przeciwko Bogu zgromadzona pod skrzydłami antychrysta. Los obu grup jest różny. Istotne jest tylko to, czy należysz do Boga i jego orszaku zbawionych, czy też nie?

Jan słyszy głos liczego tłumu w niebie, jest to jednak inny tłum niż poprzedni, tamten ubolewał nad upadkiem Wielkiej Nierządniczy ten zaś wychwala Boga Zwycięzcę. W centrum obrazu jest tron Boga i ogromna rzesza zbawionych stojących z Barankiem.

Tłum w niebie Obj19,1-9

Po raz kolejny w wizji nieba widzimy przestrzeń zapełnioną tłumem różnych postaci. Niebo nie jest puste, ale zamieszkałe nie tylko przez Boga i jego aniołów, ale też przez inne osoby: jest tam 24 starców, 4 zwierzęta i zbawieni. Ta ostatnia grupa jest niezmiernie istotna, gdyż niektóre Kościoły głoszą teorię, że aż do zmartwychwstania ludzie nie są aktywni a niektórzy nawet twierdzą, że istnieją jedynie w pamięci Boga a nie realnie. Obraz nieba zaprzecza wszystkim tym teoriom, zmarli święci są w niebie przed tronem Boga i oddają mu cześć. Rodzi to pytanie skoro już są w niebie to, jaki sens i cel ma zmartwychwstanie? Wynika to z istoty człowieczeństwa, jest ono pełne, gdy duch, dusza i materia tworzą jeden organizm. Dopiero wtedy możemy w pełni funkcjonować w świecie. Pełnię człowieczeństwa możemy osiągnąć dopiero po zmartwychwstaniu.

Pieśń tłumy w niebie rozpoczyna się od wezwania do okazania radości z upadku i kary, jaka dosięgnie grzeszników. Wydaje się to dość kontrowersyjne wezwanie, szczególnie w naszym kręgu kulturowym, gdzie radowanie się nawet z zasłużonego nieszczęścia wydaje się nie na miejscu. Jednak ostateczny sąd nad światem wydaje się dopełnieniem sprawiedliwości i zadośćuczynieniem za cierpienia wiernych na przestrzeni dziejów. Sprawiedliwość zawsze jest powodem do zadowolenia tych, którzy dzięki jej doświadczyli przywrócenia swojej godności zniszczonej przez cierpienie i zło.

Kolejna pieśń nieba wywyższa Boga za jego dzieło zbawienia świata. Tym razem pieśń ta koncentruje się na radości z dokonanego sądu nad Wszeteczną. Nie jest to radość płynąca z satysfakcji zemsty, co raczej dokonania sprawiedliwości. Liczni męczennicy wiary wreszcie doświadczą sprawiedliwości, jakiej nie zaznali za swojego doczesnego życia. Powinniśmy sobie uświadomić, że żaden zły czyn nie pozostaje bez echa a szczególnie czyn wymierzony przeciwko wierze w Boga prawdziwego. Sąd jest tutaj obrazem zadośćuczynienia za straty, jakie poniósł Bóg i jego lud, też przywrócenia równowagi.

Mówienie o zbawieniu bez realnego sądu nad grzesznikami nie ma sensu, zbawienie jest realne, wyzwala człowieka z potępienia, które ma konkretny wymiar. Grzech nie jest nieistotnym elementem teologicznym, ale grzech prowadzi do realnych konsekwencji w życiu każdego, kto grzeszy. Jeśli grzech byłby nieistotny to, jaki sens miałyby męka Chrystusa, akt przyjęcia zabawienia z wiary i łaski, jakie znaczenie miałyby męczeństwo milionów chrześcijan zamordowanych i mordowanych do dzisiaj. Sens wiary, jako świadomego wyboru drogi życia ma znaczenie jedynie wtedy, gdy alternatywa do tego wyboru jest realna i prawdziwa. Zbawienie jak i potępienie ma wieczne konsekwencje dla jednostki ludzkiej. Grzech prowadzi do wiecznej śmierci, spędzenia wieczności poza Bogiem i sprawiedliwością, zbawienie zaś jest obietnicą życia w Nowej Jerozolimie, jako miejsca świętości i obecności Boga.

Akt zbawienia i przynależności do Boga znajduje się w samym centrum hymnu. Pieśń ta unosi się jak dym ofiary składanej na ołtarzu i dociera przed oblicze Boga. Jest to pieśń przypominająca woń ofiary, jak to miało miejsce, gdy Abel składał swoją ofiarę, którą Bóg

przyjął. Już tradycyjnie po odśpiewaniu hymnu chwały, wszyscy mieszkańcy nieba oddają pokłon Bogu. Ten schemat hymn i pokłon powtarza się w każdym miejscu, gdy śpiewane są pieśni w niebie. Upadający przed Bogiem wołają Alleluja i Amen podkreślając znaczenie tego hymnu.

W wersecie piątym odpowiedzią na ten hymn i okazaną cześć Bogu jest głos płynący od tronu a będący zachęceniem do dalszego wielbienia Boga. Wszyscy, którzy służą Bogu oddają cześć Bogu, ta cześć jest przejawem dobrze rozumianej bojaźni. Głos ten jest też skierowany do nas, gdyż wszyscy mają ustawicznie wielbić Boga, bez względu na swoją pozycję społeczną i zadania, do jakich Bóg powołał. To ustawiczne wielbienie Boga jest nakazem dla Kościoła przez wszystkie wieki.

Głos tłumu w niebie przypomina szum wielu wód, nie można odróżnić głosów poszczególnych osób, ale daje się słyszeć szum wody płynącej w górskim strumieniu, czy spływającej z wodospadu. Trudno nie usłyszeć tej wody, nie sposób nie podziwiać jej radosnego plusku. Sam lubię spocząć nad brzegiem strumienia górskiego i wsłuchać się w szum wody, ta płynąca woda i ten szum działają na mnie kojąco i uspakajająco. Gdy ta pieśń tłumu przybiera na sile, głos ten przemienia się w huk płynącej wody, to tak jak żwawo płynąca rzeka wpada na uskok tworząc wodospad i wtedy ten szum zamienia się w huk, przerażający swoją mocą i radujący wzrok obserwatora. Podobnie jest tutaj, szum modlitwy przyciąga, raduje, uspakaja i niepokoi.

Ta pieśń nieba proklamuje objęcie panowania nad światem przez Boga, rządy sił ciemności, ich znacząca rola w rozwoju sytuacji politycznej i społecznej w świecie dobiega końca. Diabeł wkroczył do życia ludzkiego w ogrodzie Eden i jego czas wpływu wraz z nadejściem czasu końca dobiegł kresu.

Czas rozpoczęcia panowania Jezusa i Boga Ojca nad ludzkością jest nazwany „weselem oblubienicy”. Wierny Bogu lud jest w Biblii prawie od zawsze nazywany oblubienicą. Czyż zakończenie wpływów sił ciemności i nastanie panowania Baranka nie jest powodem do wesela? Tak jak wesele, tak i ten dzień rozpoczyna szczególny czas relacji pomiędzy ludem Boga a Nim samym, ten czas będzie pełen radości, przypominającej radość z zaślubin młodej pary rozpoczynającej swoje wspólne życie. Tu podobnie, z tą różnicą, że na tej uczcie weselnej będzie jedynie „para zaślubionych” gdyż będzie to wesele ludu Bożego ze spotkania z Bogiem, wydaje się, że innych gości tam nie będzie.

Ubiór oblubienicy Kościoła jest szczególny, jest to czysty lśniący bisior (interlinia tłumaczy, jako „*cienkim lmem błyszczącym czystym*”). Ten ubiór w alegoryczny sposób charakteryzuje mieszkańców nieba, ubranych skromnie, na biało w najlepszej, jakości ubranie. Oczywiście tu nie chodzi o stroje, w jakich będziemy się poruszać w Raju, ale raczej o duchową kondycję mieszkańców nieba. Czystość, wiara, bezgrzeszność charakteryzować będą tę rzeczywistość. Sam Jan tłumaczy to określenie, jako „sprawiedliwie uczynki świętych”. Dobre uczynki, choć nie mogą zapewnić zbawienia są szatą świętości wierzącego. Te uczynki nie zbawiają, ale te uczynki są ozdobą świętych, warto, więc inwestować w swoje życie, w realizację celów Bożych w tym życiu, aby te nasze uczynki potem stały się ozdobą, szatą weselną na uczcie u Boga. O tej szacie mówi Jezus w ewangeliach w przypowieści o szacie weselnej (Mat.22,1-14) bez tej szaty wejść do nieba nie można. Ta przypowieść jednoznacznie wyznacza różnicę pomiędzy zbawionymi i nie zbawionymi, jedynie ci pierwsi otrzymują z łaski i wiary odpowiednią szatę umożliwiającą udział w tym wielkim weselu Baranka.

Werset 9 jest podsumowaniem tej części wizji. Jan stwierdza, że błogosławieni są ci, których Bóg zaprosi na ucztę weselną. To zaproszenie nie jest naszą zasługą, ale jest dziełem Boga w nas, tak zresztą rozumiana jest wiara w listach apostoelskich, jako dzieło Ducha

Świętego. Warunki tego zaproszenia określa Bóg, są one jednoznaczne i warto poszukać w Biblii jak zdobyć to zaproszenie do grona zbawionych.

Próba pokłonu Obj.19,10

Werset 10 jest niezmiernie ważny i istotny, może nie tyle dla treści rozważań apokaliptycznych, co w kwestii czystości wiary i niepokojących praktyk, które weszły do Kościoła. Jan z wdzięczności dla anioła oddaje mu pokłon i spotyka się ze sprzeciwem. Oddawanie pokłonu aniołowi wydaje się bardzo złym pomysłem. Argumentem anioła przeciwko tej praktyce jest stwierdzenie, że on, tak jak i Jan jest jedynie współsługa, wykonuje swoją misję a cześć należna jest jedynie Bogu. Anioł jest takim samym sługą Boga jak apostołowie, jak ewangelisci jak wielcy i mali członkowie kościoła. Jedyną osobą, jakiej należy się cześć jest sam Bóg i tylko Bóg może przyjmować cześć od ludzi.

Warto zwrócić uwagę na dwa fakty. Po pierwsze każdy, kto nie jest Bogiem jest w takiej samej pozycji wobec Boga, oddawanie takiej osobie czci i pokłonów nie ma sensu i celu. Po drugie jedyną osobą, jakiej można oddawać cześć i pokłony jest Bóg i tylko Bóg i nikt poza nim. Każda próba oddawania czci komukolwiek poza Bogiem jest grzechem bałwochwalstwa. Pośrednio mamy tutaj oceną współczesnych praktyk oddawania czci i kultu miejscom świętym, osobom uznanym za świętych, zwierzchnikom w kościele, papieżowi, biskupom i duchownym itd. Bóg zabrania takiej czci.

Niestety chrześcijaństwo daleko odeszło od tej zasady. Dzisiaj czci się święte figury, całuje krzyże i obrazy, obnosi się figurki świętych w procesjach, pielgrzymuje się do miejsc świętych, aby pokłonić się tam obrazom przedstawiającym kogoś, kto na taką cześć nie zasługuje. Skoro anioł zabronił Janowi oddania pokłonu sobie, to tym bardziej nam nie wolno czcić świętych i wielkich Kościoła. Każdy pokłon i każda cześć oddana komukolwiek innemu niż Bóg jest grzechem bałwochwalstwa. Chrześcijaństwo wymaga korekty w tym względzie. Tak na marginesie, to religia antychrysta będzie zbudowana na kulcie osoby i rzeźby, która będzie miała cudowne właściwości.

Wizja armii Boga Obj.19,11-16

W kolejnych wersach widzimy armię Boga i wodza tej armii. Na białym koniu siedzi tajemnicza postać, imię tej postaci nie jest znane, ale już w następnym wersecie postać ta jest opisana synonimami. Te imiona synonimy to: Wierny, Prawdziwy, Sprawiedliwie Sądzący, Sprawiedliwie Walczący, Słowo Boże, Król Królów i Pan Panów. Wszystkie te określenia kierują nasz wzrok ku Jezusowi powracającemu z wielką armią. Widzimy tutaj pewnego rodzaju niekonsekwencję, imię to jest nieznanie a jednocześnie znane. Ten paradoks ma na celu podkreślenie tajemniczości i skierowanie naszego wzroku ku Bogu i Jezusowi, który tutaj stoi na czele tej wielkiej armii Bożej.

Tekst ten chce nam uzmysłowić ważną prawdę, imię Boże jest znane jedynie Bogu, my znając te imię znamy je jedynie częściowo. Imię w tradycji wschodu określa człowieka, poznając imię poznajemy w pełni osobę, do której to imię należy. W dzisiejszych czasach imię nie ma już takiego głębokiego sensu, wielu nawet nie wie, jakie znaczenie ma ich imię. Dzisiaj imię to zbór głosek określających nazwę osoby, bez wgłębiania się w istotę tej osoby. W starożytności imię miało znaczenie, kształtowało ono charakter i przyszłość osoby a też przynależność do tego, kto nadał to imię. Dlatego Bóg zmienił imię Abrama, Szymona podkreślając w ten sposób zmianę przynależności. Bóg jest tak wielki, że choć objawił nam swoje imię, to jest to jedynie częściowe poznanie Boga, gdyż śmiertelnik nie jest w stanie poznać je do końca.

Siedzący na koniu jest nazwany Słowem Bożym. Jan nawiązuje tutaj do swojej ewangelii, gdzie w prologu (Jan.1,1-18) tak właśnie określa Jezusa, jako Słowo Boga, które stało się ciałem. Tytuł Król Królów i Pan Panów to tytuł mesjański znany w tradycji starotestamentowej i przysługujący Mesjaszowi rozpoczynającego sąd nad światem. Widzimy tutaj, że te synonimy imion wskazują na kogoś, kto przejmuje kontrolę nad światem i jest realizatorem i spełnieniem obietnic Bożych zawartych w Słowie. Ten ktoś przejmuje też pełnię władzy nad ziemią, stając się Królem Królów. Antychryst uzurpował sobie to stanowisko, ale gdy na arenie świata ponownie pojawia się Jezus Mesjasz to staje się prawdziwym i realnym władcą świata, którzy zwycięża, dlatego jedzie na białym koniu, jako triumfator jeszcze przed rozpoczęciem walki z siłami ciemności. Co ciekawe postać ta jest rozpoznawana przez lud Boży a totalnie nierozpoznana przez resztę świata.

Mesjasz w tej wizji siedzi na koniu. Koń jest koloru białego, podobny widzieliśmy w wizji 4 jeźdźców. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy nimi. Tam jeźdźcy byli zwiastunami zagłady i trudnych czasów dla ludzkości. Tutaj Mesjasz siedzący na białym koniu przyjeżdża na sąd nad grzesznikami, przychodzi, jako wódz zwycięzca, który pragnie pokonać siły ciemności w wielkiej bitwie Armagedonu.

Misją Jezusa powracającego nie jest już zbawienie świata, ale wymierzenie sprawiedliwości. Jego przyście jest tutaj opisane, jako przyście surowego sędziego. Jego oczy są płomieniem ognia – jest to alegoryczne ukazanie zdecydowanych i surowych sądów Bożych. Te płonące ogniem oczy, to synonim charakterystyczny tego, który widzi grzech i zło i nie przechodzi obok obojętnie, więcej to zło usuwa i likwiduje w sposób jednoznacznie radykalny, surowy i sprawiedliwy. W Starym Testamencie to pojęcie pojawia się od czasu do czasu w kontekście sądów Boga.

Siedzący na koniu ma też liczne diademy na głowie, są one synonimem i znakiem władzy, jaką posiada osoba je nosząca. Król zawsze miał diadem na głowie, Jezus ma ich wiele. Władza mesjasza powracającego jest o wiele większa niż każda inna.

Z ust siedzącego na koniu wychodzi ostry miecz (werset 15), mieczem tym ma pobić narody. Warto zwrócić uwagę, że ten miecz nie jest w rękach, ale w ustach. Jezus nie pokonuje wrogów swoimi rękoma, ale mocą swojego Słowa. Tym wychodzącym z ust mieczem Słowa Jezus pobije narody wrogie Bogu i rządzić będzie światem zdecydowanie i radykalnie – obrazem tego radykalizmu zaczerpniętym ze Starego Testamentu. jest żelazna laska.

Jakże innego Jezusa przedstawia ta wizja w porównaniu do naszych nowotestamentowych wyobrażeń, tutaj nie ma miejsca na łagodnego wędrownego nauczyciela, ale jest wielki Bóg domagający się posłuszeństwa i poddaństwa. Musimy sobie uświadomić te dwa oblicza Jezusa, z jednej strony jest On wzywającym do opamiętania w czasie łaski i jest radykalnym władcą w czasach ostatecznych. W tym ujęciu najmądrzejszą decyzją jest przyłączenie się do Jezusa na jego warunkach, dopóki trwa czas łaski, gdyż potem będzie za późno.

Nie tylko przywódca siedzi na białym koniu, ale też jego całe wojsko. Armia Boga przybywa na białych koniach, ubrana w czysty biały bisior (jak tłumaczy interlinia ubrani byli w cienkim Inem białym, czystym). Dominujący tutaj kolor biały jest kolorem czystości, świętości, bezgrzeszności i nieba. Te wojska Boże są armią świętych podążającą za swoim Bogiem i przewodnikiem, to oni mają dokonać ostatecznego rozliczenia. W niebie nie może być nic nie świętego i grzesznego, nic nieczystego, dlatego też działanie tej armii będzie sprawiedliwe, święte i doskonałe.

Celem tej ogromnej armii jest rozliczenia ludzkości z jego czynów. W wersecie 15 jest to zobrazowanie, jako deptanie kadzi wina zapalczego gniewu Boga Wszechmogącego. To

stwierdzenie jest ciekawe i zaskakujące dla niejednego chrześcijanina. Rzadko, kiedy spoglądamy na Boga, jako na osobę okazującą gniew, a tu mamy nawet zapalczywy gniew Boga. Wychowani w kulturze liberalnego społeczeństwa postrzegamy Boga, jako łagodnego staruszka wybaczącego wszystkim i wszystko. Niestety nie jest to prawdą i nie jest to dobry obraz Boga. Bóg brzydzi się grzechem, karze grzech i ma jednoznaczny stosunek do zła. Zwolennicy liberalnej etyki powinni to wziąć pod uwagę. Baranek jakby Zabity staje się wodzem realizującym sądy Boga nad światem. Jego pierwsze przyjście było związane z ofiarą i zbawieniem grzeszników, tylko wtedy wyciągał rękę do grzeszników, drugim razem przyjdzie wyciągnąć konsekwencje wobec tych, którzy tę rękę odrzucili i nadal żyli w grzechu. Możemy wymyślać sobie różne teorie usprawiedliwiające grzech, różne koncepcje uzasadniające akceptację dla rozwodów, nałogów, wolnej miłości i uzależnień, ale trwanie w nich bez pokuty i nawrócenia to wejście na drogę konfrontacji z Bogiem a tej konfrontacji wygrać nie można.

Armagedon Obj.19,17-21

Anioł stojący na słońcu, anioł światłości ogłasza początek sądu i upadku armii wrogiej Bogu. Świat, który stanął po stronie antychrysta i przyjął na ramie jego знаmię w konfrontacji z Bogiem przegrywa i ten ostatni akord, to ostatnie starcie jest przez niektórych nazywane Armagedonem.

Symbolika tego obrazu jest przerażająca anioł stojący na słońcu jest zwiastunem światłości, dobrej dla sprawiedliwych i śmiertelnej dla pozostałych. Zwiastuje on ostateczny upadek sił ciemności. Anioł nakazuje ptakom zebrać się na wielką ucztę, mają jeść ciała wrogów Boga. Obraz przerażający, zawiera elementy horroru. Jednak odwołujący się do naturalnego procesu w przyrodzie, ptaki czyszczą ziemię ze zmarłych zwierząt. Tym razem te ptaki mają oczyścić ostatecznie świat ze zmarłych wrogów Boga i to zarówno decydentów jak i zwykłych prostych ludzi. Ten obraz może posłużyć, jako temat dla thrillera ukazującego koszmarnie elementy, pobita armia wrogów Boga leżąca na polach, której nie ma już, kto z godnością pochować. Armia, która stała się pokarmem dla ptaków. Cała armia antychrysta w konfrontacji z armią Baranka ulegnie zagładzie. Będzie to zagłada natychmiastowa i 100%, nikt nie ocaleje.

Jednak jeszcze przez chwilę antychryst w swojej pysze ma nadzieję na pokonanie Boga i jego armii, złudną nadzieję, która doprowadzi jego zwolenników na wieczne potępienie. Z Bogiem można próbować walczyć, ale skutek zawsze jest taki sam, Bóg nie może przegrać. Niektórzy lokalizują tę wielką bitwę w okolicach Jerozolimy, ale w sumie nie jest to aż tak istotne, ważne jest, że ta ostatnia totalna wojna zakończy czas wojen i niepewności. Armie antychrysta liczą na moc człowieka, wydaje się, że hasło „człowiek potrafi” tutaj przybierze wymiar ogromnego zaślepienia prowadzącego do totalnej porażki.

Efektom tej wielkiej ostatniej bitwy dobra ze złem będzie pojmanie zwierzęcia, fałszywego proroka, twórców religii posągów i wrzucenie ich do jeziora ognistego, tak zobrazowane jest tutaj piekło. Ich możliwości oddziaływania na świat właśnie w tym momencie się skończyły.

Bóg jest zwycięzcą, jego armia jest zwycięska i w ostatecznym wymiarze to Bóg będzie triumfował. W tym miejscu nie jest istotne jak ta ostatnia bitwa będzie przebiegała, nie jest istotne miejsce, w jakim się odbędzie, nie jest nawet istotne czy ten obraz jest alegorią, czy zapowiedzią wydarzenia historycznego. Istotne jest, w której armii będziesz, po której stronie stoisz. Od tego zależy, czy twoja przyszłość jest świetlana, czy tragiczna. Nie możemy liczyć na to, że jakoś to będzie, musimy podejmować zdecydowane i jednoznaczne decyzje w swoim życiu, aby stać po właściwej stronie barykady. Dzisiaj jest jeszcze czas łaski, czy masz

czas do jutra? Może tak, może nie, ale ja bym nie ryzykował z czekaniem na decyzję przyłączenia się do Boga.